

Na koncertach bywa garstka
Ale i tak jaram się jak sztuka, którą mi załatwiasz
I nawet jeśli moje wersy słyhać z radia
To nie powiesz, że to przypał, jak o innych wynalazkach
Kocham, kurwo, rap tak jak Laik i Pete
I każdym swoim wersem wykrzykuję „zamknij ryj!”
Chociaż czasem mam ochotę wstać i wyjść
To jak kiedy znowu schleję się i wrócę za trzy dni
Ale wrócę zawsze pod te same drzwi i ten sam kwadrat
Czasem nie jest spoko ale jakoś wszystko się załatwia obok
Znowu chujnia na głośnikach, jebać was jak ten wasz rap
Który wciskacie szczylom mówiąc, że ma banglać
Postawiłem całe życie, żeby pisać wersy
Minęły czasy, że się srałem, żeby być na pierwszym
Wystarczy garstka was, wystarczy mi że kumasz linie
I dasz mi pewność, że jak wyjdę staniesz kurwa przy mnie

Podnieś pięść, chwyć butelki z benzyną i chodź na akcje
Pluj tym kurwom prosto w pysk, kiedy tylko ktoś napadnie
Nie uciszysz tego, stoją sztywno ramie w ramie
I teraz zobacz kto ma przejebane

To już zaszło za daleko, nie ma opcji cofać
Popatrz tylko na tych gości w blokach
Kiedy podpalisz lont to wyjebie dzielnie w pizdu
I cały wkurw wypłynie na wierzch, więc nie pyskuj !
Jestem stąd, chociaż rzadziej widzisz mnie na klatkach
To, kurwa, czuję całym sobą jak się syf nawarstwia
I stanę obok Ciebie jeśli dasz mi cynk
By, kurwa, każdym swoim wersem krzyczeć „zamknij pysk!”
Bo te wersy są jak tlen
Dla tych wszystkich pojechańców, którzy dzisiaj są na dnie
Obraż mnie to jakbyś splunął im w twarz
A uwierz, mają już serdecznie dosyć chujowych faz
Mają dość słuchania jak im podruchujesz panny
Wyjebane ile hajsu zajebałeś matce
Na co wydałeś kwit, ile sztuk wzięłeś na kredyt
Bo dla nich każdy dzień jest walką, którą trzeba przeżyć

Podnieś pięść, chwyć butelki z benzyną i chodź na akcje
Pluj tym kurwom prosto w pysk, kiedy tylko ktoś napadnie
Nie uciszysz tego, stoją sztywno ramie w ramie
I teraz zobacz kto ma przejebane